
WŁADYSŁAW M. ŁATYSZEW

POBYT BRONISŁAWA PIŁSUDSKIEGO W MIEJSCOWOŚCI RYKOWSKOJE NA SACHALINIE

Wyznaczenie okręgu tymowskiego na miejsce zesłania Bronisława Piłsudskiego i jego towarzyszy świadczy, że w Głównym Urzędzie Więziennictwa (GTU) w szczególny sposób odnoszono się do tej partii skazańców politycznych. Do miejscowości Rykowskoje zazwyczaj kierowano osoby wobec których orzeczono krótsze kary. Tutejsze więzienie nie było nawet ogrodzone, nie było pomieszczenia dla „kajdaniarzy”, w którym jak w Aleksandrowskim więzieniu odbywali karę ludzie z wyrokami ponad 15 lat katorgi. Być może przyczyniły się do tego starania ojca Bronisława Piłsudskiego, może był to wpływ „polskiej” partii przy dworze carskim, ale najprawdopodobniej wynikało to ze stosunku do samego Bronisława Piłsudskiego, który później dobrze wypowiadał się o naczelniku Głównego Urzędu Więziennictwa W. N. Kokowcewie.

Taki stosunek był jednak rzadkością. Zupełnie inny jest ton pisma nr 2926 z 8 marca 1888 roku, wysłanego na Sachalin z Głównego Urzędu Więziennictwa razem z kolejną partią skazańców politycznych i podpisanego przez jego naczelnika M. N. Gałkina-Wraskiego:

Na statku parowym „Niżnij Nowgorod”, który ma wypłynąć z portu w Odessie 20 marca 1888 roku z partią 525 zesłańców wśród innych przestępców skazanych na prace katorżnicze i wysyłanych na wyspę Sachalin są m.in.: Wasilij Wolnow¹, Siergiej Kuzin², Iwan Mejsner³ i Stanisław Chronowski.⁴

¹ Wasilij Iwanowicz Wolnow (1858-?) – członek organizacji „Narodnaja Wola”. Urodził się w Moskwie w rodzinie robotniczej. Pracując w fabrykach na południu Rosji zorganizował kilka podziemnych kółek robotniczych. W Charkowie w mieszkaniu Wolnowa powstała podziemna „latająca” drukarnia, w której drukowano proklamacje i pisemko „Listok Narodnoj Woli”. Aresztowany we wrześniu 1884 r. w Moskwie. Skazany na karę śmierci, zamienioną na sachalińską katorgę. Na Sachalin dotarł w 1888 r. i został osadzony w więzieniu w Aleksandrowsku. Wolnowowi w jego pracy rewolucyjnej pomagała żona Anna Aleksiejewna Wolnowa, która dobrowolnie pojechała za mężem na Sachalin, gdzie po niedługim czasie zmarła. W 1897 r. Wolnow został przeniesiony do miejscowości Korsakowskij, gdzie pracował jako obserwator w stacji meteorologicznej oraz prowadził wykłady. W 1900 r. wyjechał do Władywostoku, gdzie pracował jako główny elektryk w szpitalu morskim. W 1905 r. zezwolono mu na zamieszkanie w europejskiej części Rosji.

Główny Urząd Więziennictwa pokornie prosi Was o spowodowanie, by ci katorżnicy nie znaleźli się w jednej grupie, lecz byli przetrzymywani z innymi katorżnikami, przy czym wskazane jest, aby w każdym z pomieszczeń, w których znajdują się skazani za przestępstwa pospolite, było nie więcej niż dwóch skazańców politycznych. Tryb przetrzymywania tych przestępców w więzieniach i wykorzystania ich do pracy nie powinien w żaden sposób różnić się od trybu przetrzymywania innych przestępców, z wyjątkiem nadzoru, który w ich przypadku powinien być najsurowszy. Nie powinno być także żadnych różnic w przypadku karania tych katorżników za łamanie dyscypliny więziennej (dopuszczalne są różgi i biczowanie) [...]”²

Bronisław Piłsudski i jego towarzysze byli pierwszymi skazańcami politycznymi, którzy zostali skierowani do okręgu tymowskiego. Edmund Płoski, który w ciągu kilku dni pobytu w Aleksandrowsku zdążył zaprzyjaźnić się z Bronisławem, uważał, że było to „dobrodziejstwo”. W swoich wspomnieniach pisał:

I było to pozytywne w dwójnasób: po pierwsze był daleko od centrum administracyjnego wyspy, gdzie panowała atmosfera intryg, wzajemnych donosów,

² Siergiej Jewgienjewicz Kuzin (1866-?) – członek „Narodnej Woli”. Urodził się w miejscowości Ziemiłansk w guberni woroneskiej w rodzinie szlacheckiej. Wyrzucony z ostatniej klasy Woroneskiej Szkoły Realnej. Pracował jako ślusarz w zakładach kolejowych, był aktywnym działaczem woroneskiej organizacji „Narodnej Woli”. Aresztowany w 1885 r. Po procesie w 1888 r. przewieziony na Sachalin i osadzony w więzieniu w Aleksandrowsku. W 1895 r. skierowany na osiedlenie, zajął się rolnictwem. W 1899 r. wyjechał do Władywostoku, a później do placówki Olga w Kraju Nadmorskim.

³ Iwan Iwanowicz Mejsner (1864-1930) – członek organizacji „Narodnaja Wola”. Urodził się we wsi Daszkowo w guberni petersburskiej w rodzinie niemieckiego robotnika. W 1874 r. rodzina Mejsnera przeniosła się do Charkowa, a ojciec przyjął obywatelstwo rosyjskie. Jeszcze w czasie nauki w szkole realnej Mejsner wstąpił do kółka „narodowolców”. W domowym laboratorium na polecenie charkowskiej grupy „narodowolców” wytwarzał materiały wybuchowe. Aresztowany w 1887 r., skazany na karę śmierci zamienioną na 19 lat robót katorżniczych. Na Sachalin przywieziony w maju 1888 r. i osadzony w więzieniu w Aleksandrowsku. Do końca życia pozostał wiernym rewolucjonistą. Władze Sachalina wielokrotnie karały go za „niepokorność”. W 1901 r. wyemigrował do Niemiec, gdzie kontynuował działalność rewolucyjną i związał się z rewolucyjną grupą eserów. W latach 1911–1917 mieszkał w Paryżu i Genewie, gdzie wiele razy spotykał się z Bronisławem Piłsudskim. Po rewolucji lutowej 1917 r. wrócił do Rosji. Pracował w „Centrosojuzie” i w przemyśle chemicznym. Był członkiem Stowarzyszenia Byłych Katorżników i Zesłańców Politycznych.

⁴ Stanisław Filipowicz Chronowski (1864-?) – członek organizacji „Narodnaja Wola”. Urodził się w rodzinie szlacheckiej w guberni mińskiej. W 1886 r. po ukończeniu Gimnazjum Mińskiego zaczął studia na wydziale medycyny Uniwersytetu Charkowskiego. Tu rozpoczął działalność rewolucyjną w składzie charkowskiej grupy „narodowolców”. Aresztowany w czerwcu 1887 r., skazany na karę śmierci zamienioną na 15 lat robót katorżniczych. W maju 1888 r. przywieziony na Sachalin i osadzony w więzieniu w Aleksandrowsku. Pod koniec lat 90. przeniesiony na zesłanie, pozwolono mu wykładać w szkole. Współpracował z gazetami ukazującymi się na Dalekim Wschodzie, często pod pseudonimem „Sowriemiennik” (Współczesny). W 1901 r. opuścił Sachalin, mieszkał w obwodzie nadmorskim, a następnie w Błagowieszczeńsku.

⁵ Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej (*Gosudarstwiennyj archiw Rossijskoj Fiedieracii* – GARF), f. 122, op. 5, d. 1417, l. 11-12.

których ofiarami byliśmy głównie my, zesłańcy polityczni [...]. Drugim dobrodziejstwem dla duszy było zbliżenie z tubylcami, którzy mieszkali w sąsiedniej osadzie, a to dawało możliwość poznania ich życia, obyczajów, a nawet języka.⁶

W niedzielę 9 sierpnia po obiedzie grupa katorżników, którzy mieli być osadzeni w tymowskim więzieniu, ruszyła w drogę. Przemarsz miał trwać cztery dni, więc każdy, kto mógł zaopatrzył się w kociołek, blaszany czajnik i zabrał przydzielony prowiant. Do przewiezienia rzeczy skazańcom politycznym dano podwodę zaprzężoną w woły, dzięki czemu, w odróżnieniu od pozostałych skazańców, szli bez obciążenia, co było ogromnym ułatwieniem.

W sumie w grupie było około 200 osób. Byli to przede wszystkim skazańcy na krótkie kary. Zakładano, że po odbyciu katorgi osiedlą się w dolinie rzeki Tym, która mogła się stać rolniczym spichlerzem wyspy. Bronisław Piłsudski wraz z towarzyszami płynął na statku w pierwszym przedziale ładowni, gdzie siedzieli długoterminowi skazańcy, więc ludzie, którzy trafili do grupy „tymowskiej”, zupełnie się nie znali. Trudy przemarszu szybko ich jednak zbliżyły.

Grupę prowadził konwój – pluton żołnierzy z miejscowej jednostki. Osobą nadzorującą był młody urzędnik z urzędu więziennictwa, który jechał z tyłu na koniu. Ponieważ skazańcy polityczni szli na końcu kolumny, urzędnik po krótkim czasie zsiadł z konia i zaczął z ożywieniem rozmawiać ze skazańcami, wyjaśniając im szczegóły życia na Sachalinie. Dzień był ciepły i słoneczny, więc nastroje również się poprawiły. Skazańców cieszyło to, że oddalają się od straszego nadzorcy Liwina i że po tym wszystkim, co przeszli, czeka ich w miarę spokojne życie w rolniczej kolonii w okręgu tymowskim.

Droga była dobra. Już w 1880 roku doktor T. M. Augustynowicz zauważał:

Droga tymowska od posterunku Due do osiedla Rykowskoje jest już całkiem skończona i dobrze zrobiona bez szczególnych wydatków finansowych dzięki pracy skazańców. Droga ta jest na tyle szeroka, że można po niej wygodnie jechać furmanką zaprzężoną w trójkę koni [...]. Na drodze do doliny tymowskiej zbudowano od nowa osiem mostów [...].⁷

Pod wieczór kolumna doszła do osady Nowo-Michajłowskoje⁸. Rozłożyli się na dużej polanie nad samą rzeką. Wkrótce rozpalono ogniska, nad każdym postawiono co najmniej dziesięć kociołków i czajników. Wspólna kolacja na świeżym powietrzu ułatwiała zawieranie znajomości i zbliżenie. Zesłańcy

⁶ E. Płoski, *O Bronisławie Piłsudskim*, „Izwiestija Instituta Nasledija Bronisława Piłsudskiego” (Južno-Sachalinsk), 2005, nr 9, s. 120.

⁷ F.M. Augustynowicz, *Zamietki ob ostrowie Sachalinie (Iz putiewogo żurnala diejstwitielnogo statskogo sowietnika doktora Awgustynowicza, soprowoždawszego partiju katorżnych na ostrow Sachalin wiesnoju 1880 goda)*, [w:] *Žizń russkich i inorodcew na ostrowie Sachalinie*, Južno-Sachalinsk 2007, s. 78.

⁸ Antoni Czechow, który trafił do tej osady w 1890 r., pisał: „Dalej w górę rzeki Dujki jest osada Nowo-Michajłowskoje, założona w 1872 r. i nazwana tak dlatego, że Miculę nazywano Michałem. Wielu autorów nazywa tę osadę Wierchnieje Urocziszcze, a tutejsi mieszkańcy mówią o niej Pasznia. Mieszkańców w osadzie jest 520: 287 mężczyzn i 233 kobiety” – zob. A. P. Czechow, *Ostrow Sachalin (Iz putiewych zamietok). Polnoje sobranije soczinienij i pisiem w 30-ti tomach. Soczinienija*, t. XIV-XV, s. 77. Obecnie jest to wieś Michajłowka w rejonie aleksandrowskim.

po raz pierwszy mieli też okazję nocować pod gołym niebem. Ciasno przyłgnąwszy do siebie, otuliwszy się chałatami, mocno zasnęli.

Rano, po dobrym wypoczynku, ruszyli dalej. Teraz droga prowadziła do góry na wschód w kierunku Pilengskiego Chrebtu. Było trudniej iść, więc polityczni po kolei zaczęli siadać na furmankę z rzeczami. Częściej przystawano na odpoczynek. Ale wspaniałe krajobrazy, zmieniające się kolejno, pozwalały zapomnieć o zmęczeniu. Juwaczow wspominał później:

Pozwalano nam często zatrzymywać się na odpoczynek. Zmęczeni podróżnicy zdejmowali z ramion swoje worki i palili tytoń. Tutaj na Pilendze konwojujący żołnierze nie byli tak surowi, jak w dolinie, i pozwalali katorżnikom zbierać jagody na zboczach gór. Na podejściu do przełęczy na Pilendze trafiłem na ciekawe okazy sachalińskiej flory. Lasy wtedy jeszcze nie były zniszczone pożarami i pięknie ocieniały odległe łańcuchy górskie wysokie na 2000 stóp. W dolinach napotykalismy na gigantyczne topole i wiązy górskie o grubych pniach. Czasem zadziwiająco wysokie i piękne wierzby rozciągały się wzdłuż rzeki niczym piękna, niemal sztucznie nasadzona aleja. Wyżej zastępowały je wiązy, osiki i brzozy. Jeszcze wyżej były świerki, jodły, a czasami tak zwana czarna brzoza (*Betula Ermani*). Wreszcie osiągnęliśmy najwyższy punkt drogi. Tu przebiegała granica dwóch okręgów. Spojrzałem na horyzont: co za wysokość!⁹

Po noclegu w Wiediernikowskim Stanku¹⁰ kolumna zaczęła schodzić już do Doliny Tymowskiej. Wieczorem katorżnicy dotarli do najstarszej osady okręgu tymowskiego – wsi Mało-Tymowo.¹¹ Tu spotkał ich naczelnik okręgu A. M. Butakow.¹²

⁹ I. P. Mirolubow, *Wosiem` let na Sachalinie*, Sankt Petersburg 1901, s. 28.

¹⁰ Wiediernikowskij Stanok – stacja, kordon po drodze z Due do Doliny Tymowskiej. Nazwa Stanok jest typowa dla Sachalina i odpowiada stacji pocztowej na kontynencie. Zgodnie z instrukcją naczelnika wyspy generał-majora A. I. Gince stacje były organizowane w następujących celach: a) umożliwiły przemieszczanie się poczcie i pasażerom, zapewniały ochronę i schronienie w drodze, b) wprowadzały ogólny nadzór policyjny nad ewentualnymi trasami ucieczek aresztantów oraz nad przewozem zakazanego w wolnej sprzedaży spirytusu, c) przyczyniały się do powstawania nowych osiedli. Na zachodnim wybrzeżu Sachalina powstały stacje: Arkowo, Mgaczi, Tangi, Choe, Trambaus, Wiachtu, Lache, Wangi i Pogibi. Również wtedy powstała stacja na jedynej drodze, prowadzącej do Doliny Tymowskiej. Została nazwana na cześć pułkownika Wiediernikowa, naczelnika posterunku Due. Po wybudowaniu nowej, wygodniejszej drogi do wsi Dierbinskoje Wiediernikowskij Stanok stracił swoje znaczenie. Zob. G. Smiekałow, *Wiediernikowskij Stanok (zаметки краеведения)*, Aleksandrowsk Sachalinskij 2003, s. 2-8.

¹¹ Osada Mało-Tymowo została założona w 1879 r. (*Sachalinskij kalendar` i materialy k izuczeniju ostrowa Sachalina*, Sachalin 1895, s. 134). Antoni Czechow podaje inną datę założenia osady: „najstarsze osiedle w okręgu tymowskim zostało założone w 1877 roku. W dawnych czasach, kiedy przechodzono przez pasmo Pilengi, droga nad Tym prowadziła właśnie przez tę osadę. Mieszka w niej teraz 190 mieszkańców: 111 mężczyzn i 79 kobiet [...]. Kiedyś Mało-Tymowo było głównym osiedlem i centrum terenu stanowiącego obecnie okręg tymowski, teraz zaś leży na uboczu i przypomina zaściankowe miasteczko, w którym zamarło życie; o jego dawniejszej świetności świadczą tylko więzienie i dom nadzorcy” (zob. A.P. Czechow, op. cit., s. 163).

¹² Arsienij Michajłowicz Butakow (1845-1894) – naczelnik okręgu tymowskiego w latach 1884–1894. Przed objęciem służby w urzędzie więziennictwa był sotnikiem



Bronisław Piłsudski (1866-1918)

Zabajkalskiego Wojska Kozackiego. Wśród sachalińskich urzędników uważany był za wzór gospodarności, doskonale wykonywał swoje służbowe obowiązki. Znał wszystkich osiedleńców w okręgu, ich stan rodzinny i majątkowy. Nie był niedostępny dla interesantów, których codziennie przyjmował w swojej kancelarii. Został pochowany w Rykowskoje (obecnie wieś Kirowskoje w tymowskim okręgu miejskim).

Połowa lat 80. XIX wieku, kiedy Bronisław Piłsudski i jego towarzysze przybyli na wyspę, to okres tworzenia miejsc pobytu zesłańców na Sachalinie. Począwszy od 1869 roku trwały niekończące się dyskusje i spory, jaka powinna być ta nowa kolonia karna. Był to czas liberalnych reform Aleksandra II, które miały bezpośredni wpływ na cały system więziennictwa w Rosji. Planowano wprowadzenie zmian zgodnych z najnowszymi europejskimi tendencjami, począwszy od zniesienia kar cielesnych zamierzano stopniowo przejść do tworzenia instytucji penitencjarnych nowego typu, w których głównym celem jest resocjalizacja przestępcy. Stwierdzono jednak, że cały system więzienny jest na razie na tyle niedoskonały, że rezygnacja z kar cielesnych jest przedwczesna, a nawet po prostu niemożliwa. Udoskonalenie systemu postanowiono zacząć od uporządkowania zasad przetrzymywania przestępców i skoncentrowania ich w kilku miejscach. Utworzony na mocy carskiego rozporządzenia Komitet Specjalny, który miał pozyskać środki na organizację pracy katorżników na nowych zasadach, za idealne miejsce do tego celu uznał Sachalin. Tutaj na odizolowanej wyspie można było łączyć różne metody oddziaływania na przestępców, nie tylko cielesne i typowo „katorżnicze”, ale również umożliwić przestępcom poprawę. Kara nabierała odpowiedniej represyjnej mocy, ponieważ zesłanie na Sachalin mogło być uznane za nieodwołalne. Tworzenie nowych osiedli miało również rozwiązać problem kolonizacji ogromnej odludnej wyspy. Skoncentrowanie wszystkich zesłańców na wyspie gwarantowało także znaczne zmniejszenie wydatków na ich utrzymanie. Celem kolonizacji było przy tym wykorzystanie ogromnych złóż węgla na Sachalinie. Początkowo nie planowano utworzenia tu kolonii o charakterze rolniczym¹³.

W celu uzasadnienia słuszności tego pomysłu na Sachalin w latach 70. i na początku lat 80. przyjeżdżały z Petersburga różne komisje, ale spory trwały nadal. Na przykład komisja zajmująca się reorganizacją więzień kierowana przez znanego pisarza i dramaturga hrabiego W. A. Sołłoguba zajęła zdecydowanie negatywne stanowisko wobec kolonizacji Sachalina poprzez założenie tu kolonii karnej¹⁴. Zupełnie odmienne zdanie miała komisja pod przewodnictwem generała-adiutanta I. G. Sołkowa, komisja W. I. Własowa oraz naczelnika GTU M. N. Gałkina-Wraskiego.

Jednym z największych osiągnięć reformatorów było utworzenie w 1879 roku specjalnego organu do zarządzania urzędem więziennictwa imperium rosyjskiego. Głównemu Urzędowi Więziennictwa powierzono zadanie udoskonalenia „pionu więziennego” i centralizacji zarządzania miejscami odosobnienia. Naczelnikiem GTU został utalentowany administrator i sprawny urzędnik M. N. Gałkin-Wraski. Z jego nazwiskiem związane jest utworzenie miejsc zesłania na Sachalinie i urządzenie bytu zesłańców. Jak wynika ze wspomnień ówczesnie żyjących ludzi sachalińskie miejsca odosobnienia były dla Gałkina-Wraskiego „instytucją mu najbliższą i najdroższą”¹⁵.

¹³ N. Nowombierskij, *Ostrow Sachalin*, Sankt Petersburg 1903, s. 14-15.

¹⁴ J. W. Uljanikowa, *Sachalinskaja katorga w kontiektie tiuriemnoj politiki Rossii wo wtorej połowinie XIX – naczale XX w.: osnovnyje problemy issledowanija*, „Krajewiedczeskij biulletien. Problemy istorii Sachalina, Kuril i sopriedielnych tierritorij”, Južno-Sachalinsk 2005, nr 3, s. 26.

¹⁵ N. F. Łuczinskij, *Kratkij oczerk diejatielnosti Gławnogo tiuriemnogo uprawlenija za pierwyje XXXV let jego suszczestwowanija, 1879-1914*, Sankt Petersburg 1901, s. 16.

Dwukrotnie – w 1881 i 1894 roku – był na Sachalinie. Można go uznać za głównego inicjatora kolonizacji Sachalina przy wykorzystaniu pracy katorżników i zesłańców. Ostateczna decyzja w sprawie kolonizacji została podjęta w 1880 roku, potem zaś zaczęto szybko zakładać osiedla.

Tutejsze rejony tymowski i aleksandrowski – pisał Gałkin-Wraski po pierwszym pobycie na wyspie – wraz z południowym Sachalinem stanowią oazy, z którymi wiąże się nadzieje na zapewnienie zboża i warzyw dla rdzennych mieszkańców.¹⁶

Gałkin-Wraski poparł projekt administracyjnego zarządzania i utworzenia sachalińskiej kolonii karnej: wyodrębnienie Sachalina z terenów obwodu nadmorskiego, utworzenie trzech okręgów (aleksandrowskiego, tymowskiego i korsakowskiego) i powołanie nowych urzędników z naczelnikiem wyspy na czele.¹⁷ Taka reforma systemu administrowania została przeprowadzona w 1884 roku. Gałkin-Wraski uważał, że więźniowie polityczni, jako najbardziej niebezpieczni przestępcy, z pewnością mogą być skoncentrowani na Sachalinie. Znane jest również jego surowe podejście i niezyczliwość wobec więźniów politycznych. Właśnie w okresie owych reform pierwszym naczelnikiem okręgu tymowskiego został A. M. Butakow, który w osadzie Mało-Tymowo napotkał grupę katorżników.

Cechą wyróżniającą Butakowa była gospodarność i rzetelne wykonywanie obowiązków. Znał z twarzy wszystkich katorżników i zesłańców, wiedział, jaki jest ich stan majątkowy i rodzinny. Nie był niedostępny, codziennie rano w kancelarii przyjmował wszystkich petentów. Jak zauważył I. P. Juwaczow „przypominał dobrego obszarnika z czasów pańszczyźnianych”. Później, po bliższym poznaniu, Bronisław Piłsudski charakteryzował naczelnika okręgu tymowskiego w ostrzejszy sposób. W osadzie Mało-Tymowo Butakow sprawdził wszystkich nowo przybyłych według listy, spojrzął na każdego aresztanta i odjechał nie powiedziawszy ani słowa.

Do przejścia pozostał ostatni odcinek. Droga była gruntowa, dobrze utrzymana. Pogoda była wspaniała, słoneczna, ale wszyscy byli już porządnie zmęczeni. Cztery dni pieszego marszu pokazały, jak wiele sił odebrało im więzienie, jak bardzo każdy miał nadszarpnięte zdrowie. W końcu otworzyła się przed nimi rozległa dolina, cała w zieleni drzew. Rzeka Tym wijąca się wstęgą otaczała osadę Rykowskoje, wokół budującej się cerkwi wśród topoli, brzoź i osik stały niepozorne chaty, koszary więzienne i budynki administracji.

Przechodząc przez rzekę po dużym drewnianym moście – wspominał Juwaczow – spotkaliśmy kilkoro mieszkańców, kobiety i dzieci, zajętych łowieniem ryb. Spodobało mi się to spotkanie. Widok ich czerwonych kretonowych ubrań nasuwał na myśl rosyjską wieś, a nie mającą nastąpić katorgę. Zresztą mój wzrok, po wieloletnim pobycie w kazamatach, odbierał widoki nieco inaczej. Wszystko wydawało mi się jakieś złagodzone na tle przyrody. Zdażyłem już zamienić kilka

¹⁶ M. N. Gałkin-Wraskij, *Pojezdka w Sibir` i na ostrow Sachalin w 1881-1882 gg. Iz putiewogo dnewnika M.N. Gałkina-Wraskogo*, Sankt Petersburg 1901, s. 17.

¹⁷ M. W. Gridajewa, *Michaił Nikołajewicz Gałkin-Wraskij: „Bolszoi tiuriemsczik” ili „proswieszczonnyj naczalnik”?*, „Wiestnik Sachalinskogo muziejia”, Južno-Sachalinsk 2005, nr 12, s. 189.

słów z dziećmi i dowiedziałem się, że w tym roku jest urodzaj jagód. – A czeremcha jest o, taaaka! Niemal jak wiśnie – z zachwytem mówiły dzieci.¹⁸

Droga doprowadziła wprost do więzienia, które składało się z kilku nieogrodzonych baraków. Uważano, że dla katorżników naturalnym ogrodzeniem jest sam fakt, że Sachalin to wyspa, że są tu trudne do przebycia góry, lasy, bagna i rzeki. Skazańcy polityczni spóźnili się na przydzielanie wolnych nar, więc złożyli rzeczy w kącie baraku i czekali na Kazarskiego, nadzorcę więzienia.¹⁹

Wybawił ich zesłany malarz K. M. Kułakow²⁰, który zajmował w więziennych koszarach oddzielny pokój, służący mu za mieszkanie i za pracownię. Jego zasadniczą pracą było rzeźbienie ikonostasu dla budowanej cerkwi i wykonywanie rysunków na zamówienie urzędników. Jego wygląd, różniący się od wyglądu pozostałych katorżników, zainteresował Juwaczowa. Okazało się, że jego matka była Szwedką. Po zapoznaniu malarz zaproponował politycznym, aby rozlokowali się w jego dość obszernej pracowni. Wszyscy z radością przyjęli to zaproszenie, a przybyły wkrótce nadzorca więzienny zaakceptował takie rozwiązanie. Nowe mieszkanie było wygodne dlatego, że polityczni byli oddzieleni od pozostałych katorżników, ale dla sześciu osób okazało się za ciasne. Musieli mieszkać w pomieszczeniu pełnym trocin i drewnianego pyłu. Ale mimo to nie była to taka straszna katorga, jakiej wszyscy z wewnętrznym drżeniem oczekiwali.

Po trzech dniach zaczęto przydzielać więźniów do prac. Po przepracowaniu zaledwie jednego dnia przy karczowaniu drzew, polityczni zostali przydzieleni do warsztatu stolarskiego i ślusarskiego. Zaczęło się codzienne przysięganie i przymusowe życie na Sachalinie. Trzeba było szukać w nim jakiegoś wytchnienia, aby całkiem się nie zagubić. Czas pokazał, że nie wszystkim się to udało.

Wiele znaczyły listy od rodziny. Jak wynika z zachowanej korespondencji, Bronisław Piłsudski sam dużo pisał i otrzymywał dużo listów z rodzinnego domu. Już 26 sierpnia informował:

Drogi ojcze! W końcu jestem na miejscu zesłania, w którym Bóg wie ile czasu przyjdzie mi spędzić. Choć to może wydać się dziwne, oczekiwałem bardzo Sachalina i katorgi. Ale nie jest to dziwne dla kogoś, kto na moim miejscu płynąłby statkiem. Podróż morską w warunkach, jakie nam stworzono, była strasznie uciążliwa, zwłaszcza pod koniec. Brud, smród, wilgoć, zgniłe suchary i skwaśniała kapusta, zła woda, czyraki i rozstrój żołądka, silne bujanie na Morzu Japońskim, kiedy to woda wlewała się do nas w różnych miejscach i zalewała podłogę, nary i nasze rzeczy – to właśnie sprawiło, że chciałem, aby męcząca podróż jak najszybciej się zakończyła [...]. W końcu 14 sierpnia w Rykowskoje, do którego nas pięciu skierowano, zacząłem pracę w warsztacie stolarskim. W pierwszych dniach, jak zwykle, wziąłem się dziarsko do pracy, mam nadzieję, że po kilku miesiącach stanę się w miarę przyzwoitym stolarzem,

¹⁸ I. P. Mirolubow, op. cit., s. 30.

¹⁹ Stanisław Kazarski (1852-?) – nadzorca więzienia Aleksandrowskiego, a następnie więzień w miejscowościach Due, Wojewodskoje, Onorskoje, Rykowskoje. Na Sachalinie od czerwca 1880 r. Były felczer, narodowość polska.

²⁰ Konstantin Maksimowicz Kułakow – zesłany na katorgę malarz i rzeźbiarz w drewnie. Przeniesiony z Aleksandrowska do Rykowskoje do pracy nad ikonostasem w cerkwi budowanej na cześć kazańskiej ikony Matki Boskiej.

jak przypuszczał mój nauczyciel. Szybko jednak ze zmęczenia opadły mi ręce i jednocześnie przeszła ochota do nauki [...]. Na szczęście traktują nas jak uczniów (wszyscy zgłosiliśmy się do warsztatów i tylko jeden z nas zajął zaproponowane nam miejsce w kancelarii). Teraz zgadzam się z Ojcem, przekonałem się, że nie jestem w stanie zmienić swojej natury na tyle, aby być zadowolonym z pracy fizycznej. Nie wystarczy mieć jakieś zajęcie, trzeba je po prostu polubić. A czy można polubić i mieć zamiłowanie do tego, co nie przynosi pożytku ani tobie, ani innym. Jediną moją rozrywką jest zajmowanie się botaniką, chociaż badania posuwają się powoli, podobnie jak zbieranie roślin do zielnika, ponieważ brak na to czasu, a przede wszystkim miejsca. Tak się przyzwyczaiłem do ciszy, że prawie nie mogę skupić myśli, kiedy obok ktoś krzyczy lub rozmawia mi nad uchem. A jeszcze trzeba to znosić, bo na razie jesteśmy w koszarach, chociaż na szczęście nie w ogólnej sali, lecz znaleźliśmy miejsce dla siebie w pracowni znajdującej się pomiędzy dwiema salami. Łóżek ani prycz w pracowni nie ma i trzeba spać na podłodze, podścielając sobie płaszcze, a pod głowę kładąc worek z rzeczami. Tak się już do tego przyzwyczailiśmy od wyjazdu z Petersburga, że uważamy to za rzecz zupełnie normalną [...]. Zmiana pożywienia bardzo na mnie podziałała, więc zrezygnowałem z tego, co nam dają i zacząłem żywić się na własną rękę. Zresztą obiecano nam, że od 1 września będą nam wydawać przydzielony prowiant [...]. Jak się dowiedziałem kontakt tutaj jest taki: listy i cała poczta idzie przez Syberię, przy czym w miesiącach zimowych od grudnia poczta przychodzi co tydzień; w miesiącach letnich przywozi ją statek kursujący między Sachalinem a Syberią. Statki z Odessy przywożą tylko ładunki i przesyłki prywatne. Przesyłka kosztuje 75 kopiejek za pud i nie można przesłać mniej niż 3 pudy. Byłem przygotowany na to, że poczta dociera na Sachalin dwa, trzy razy w roku, więc taka wiadomość bardzo przyjemnie mnie zdziwiła. Zaskoczyły mnie również tutejsze ceny różnych towarów, o których mi mówiliście. Na przykład funt cukru u nas w Rykowskoje kosztuje 20 kopiejek, funt masła 35-40 kopiejek, jajko – 2 kopiejki, a butelka mleka (miara typowa dla tych miejsc) – 6 lub nawet 5 kopiejek. W ogóle Sachalin odebrałem zupełnie inaczej, niż się go u nas przedstawia. Nasza wieś Rykowskoje liczy kilkaset domów, w których mieszkają w przeważającej części zesłańcy, którzy już odbyli kary. Jest tu kilka prywatnych sklepików (chyba prawie wszystkie w żydowskich rękach). Teraz buduje się tu cerkiew, wkrótce będzie szkoła, chociaż już teraz uczy się dzieci. Do Rykowskoje jest doprowadzony telegraf, nie ma jeszcze tylko poczty. Jest tu nawet stacja meteorologiczna. Jednym słowem Sachalin nawet przy powierzchownym poznaniu poszedł bardzo do przodu w porównaniu z tym, czego można się było o nim dowiedzieć w Petersburgu. Jako że zmuszony jestem spędzić tutaj długi czas, a może nawet zostać, z chęcią w miarę swoich sił i umiejętności będę starał się przyczynić do jak najszybszego rozwoju tego odległego zakątka. Lżej będzie mi znosić moją trudną sytuację, gdy będę wiedział, że mogę przynieść jakąś korzyść.²¹

Zwraca uwagę fakt, że już po dwóch tygodniach od przybycia do Rykowskoje Bronisław Piłsudski w swoim liście nazywa osadę „naszą”, czując, że na długi czas stanie się dla niego domem i że spędzi tu młodość. Dobrze uczucia wobec Rykowskoje miał również I. P. Juwaczow, który pozostawił wiele opisów i uwag do jego historii.

²¹ Archiwum Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, Piłsudskis seimos rankrasciai, III, Bronislovas Piłsudskis, f. 161-49, l. 22-25v.

Osada – pisał – podzielona jest na 400 odcinków; każdy z nich ma 125 sążni długości i 35 sążni szerokości. Jeśli porówna się naszą osadę z rosyjską wsią, to trzeba powiedzieć, że są to cztery leżące obok siebie wioski, ponieważ domy budowano w jednej linii tylko na skraju odcinków położonych wzdłuż ulicy, a same ulice były oddzielone pasem pól o szerokości pół wiorsty. Taki rozkład pozwalał każdemu gospodarzowi bez trudu doglądać swojego ogrodu i pola. Później, kiedy ludności zaczęło przybywać, wiele odcinków podzielono na połowę, a pola przesunęły się daleko w głąb doliny po obu stronach osady.²²

Wspomniane cztery ulice łączyła jedna ulica poprzeczna, biegnąca przez środek osady i prawie cała zabudowana budynkami urzędów. Prowadziła do mostu na rzece Tym i dalej do wsi Mało-Tymowo. Na skrzyżowaniu ulic stała budowana właśnie cerkiew, łącząca wszystkie zabudowania i budynki administracji i będąca centrum wsi Rykowskoje.

Po jakimś czasie wspólne mieszkanie w ciasnym pomieszczeniu zaczęło dawać się we znaki. Częściej dochodziło do sporów, które mimo wyrozumiałości zaostrzały wzajemne stosunki.

Poza sporami narodowymi (Małorusini byli wrażliwi na swoim punkcie, a Piłsudski był gorącym polonofilem) – zauważał Juwaczow – mieliśmy również różne przekonania religijne. Najpierw powodowało to długie spory i wzajemne niezadowolenie, ale potem, gdy przekonaliśmy się, że każdy uparcie obstaje przy swoim zdaniu, staraliśmy się w rozmowach omijać niebezpieczne tematy powodujące burze. Trzeba jednak oddać sprawiedliwość, że wszyscy byliśmy na tyle taktowni i dobroniuszni, że nasze spory nigdy nie prowadziły do całkowitego zerwania znajomości.²³

Co miesiąc naczelnik okręgu A. M. Butakow wysyłał raporty do naczelnika wyspy na temat prac wykonywanych przez więźniów politycznych i ich zachowania. Naczelnik wyspy z kolei wysyłał takie same raporty do nadamurskiego generał-gubernatora i do Głównego Urzędu Więziennictwa. Dokumenty te zachowały się i dzięki nim można prześledzić, czym zajmowali się skazańcy w Rykowskoje. Jako pierwszy lepsze stanowisko dostał I. P. Juwaczow. Po pięciu miesiącach pracy w charakterze cieśli przy budowie cerkwi został obserwatorem w stacji meteorologicznej. Stacja została założona w 1886 roku, a jej kierowniczką przez wiele lat była akuszerka i felczerka z tymowskiego lazaretu M. A. Krzyżewska.²⁴ Przyjechała na Sachalin w 1885 roku, aby „umrzeć razem z katorżnikami”, gdy po nieudanym małżeństwie zrezygnowała z należnej jej części odziedziczonego majątku w europejskiej części Rosji. Krzyżewska była wyjątkowo dobrą osobą, z niezwykłą ofiarnością spełniała swój obowiązek. W każdą pogodę, w deszcz i zawieruchę, starała się dotrzeć do chorych lub rodzących. Równie ofiarnie wykonywała każdą inną pracę. I. P. Mirolubow tak pisał we wspomnieniach:

W pierwszym okresie w osadzie Rykowskoje nie było ludzi inteligentnych, więc jeśli był do czegoś potrzebny człowiek wykształcony, to zwracano się

²² Archiwum Państwowe Obwodu Tomskiego (*Gosudarstwiennyj archiw Tomskoj obłasti* – GATO), f. 911, op. 1, d. 4, t. 2, l. 5-5v.

²³ I. P. Mirolubow, op. cit., s. 39.

²⁴ Maria Antonowna Krzyżewska (1854-1892) – felczerka, akuszerka w lazarecie w okręgu tymowskim, kierownik stacji meteorologicznej w Rykowskoje.

do Marii Krzyżewskiej. Gdy zaczęła powstawać stacja meteorologiczna poproszono ją o pokierowanie nią i robienie obserwacji, gdy była potrzebna nauczycielka dla dzieci urzędników – również zwrócono się do Krzyżewskiej, gdy zaczęto zbierać czy to kolekcje zoologiczne, rośliny do zielnika lub tworzyć słownik języka tubylców – znów zwrócono się do niej.²⁵

Większą część swoich zarobków Krzyżewska oddawała biednym zesłańcom. Wszystko to nie pozostało bez wpływu na nią: po wizycie u jednego z chorych przeziębła się, a potem zachorowała na suchoty. W stacji meteorologicznej stał się jej potrzebny pomocnik. Wybór padł na Juwaczowa, który kiedyś służył już jako pomocnik naczelnika stacji meteorologicznej na południu Rosji w Mikołajewie. Ich wzajemne kontakty ułożyły się bardzo dobrze, a nawet przeszły w platoniczną miłość. Juwaczow poświęcił Krzyżewskiej jeden ze swoich wierszy. Opublikowana została również wzruszająca korespondencja Juwaczowa i Krzyżewskiej, ukazująca ich wzajemne stosunki.²⁶

Pod koniec pierwszego roku pobytu na Sachalinie zmieniła się również sytuacja pozostałych więźniów politycznych w Rykowskoje. M. Kanczer zaczął pracować w kancelarii więzienia w Mało-Tymowie, a P. Gorkun – przy kancelarii urzędu policji. W warsztatach najdłużej zatrudnieni byli Wołochow i Bronisław Piłsudski, ale przestali tam chodzić, na co ich zwierzchnicy patrzyli przez palce. Wołochow wkrótce otrzymał stanowisko w więzieniu w Rykowskoje, gdzie wykonywał różne zajęcia, m.in. pisarza i osoby zajmującej się rozdzielaniem żywności.

Widząc dobry kontakt, jaki Piłsudski miał z dziećmi, oraz jego inteligencję, miejscowi urzędnicy zaczęli zapraszać go, by za niewielką opłatą udzielał lekcji ich dzieciom. Jego praca jako nauczyciela domowego tak się spodobała, że – jak wspominał Juwaczow – „strzegli go jak osoby niezbędnej i można powiedzieć, że osłodził mu lata zesłania”. W pochodzących z tamtego okresu oficjalnych raportach naczelnika okręgu Piłsudski wymieniany jest jako robotnik pracujący przy bydle²⁷. Piłsudski tak później pisał o tej pracy:

Ponieważ podstawową zasadą sachalińskiej katorgi było wykorzystywanie zawodowych umiejętności każdego zesłańca dla dobra kolonizowanego kraju, więc mnie również, jako syna posiadacza ziemskiego, zatrudniono w więzienym gospodarstwie. Moja praca polegała na pilnowaniu innych osób pracujących w stajni, przy hodowli bydła i na roli. Wszystko to zrobiono z inicjatywy nowego naczelnika wyspy generała Kononowicza,²⁸ znanego

²⁵ I. P. Mirolubow, op. cit., s. 68.

²⁶ „Wydaje mi się, że ją kocham i kochałem szczerze...”. *Epistolarnyj dniewnik Iwana Juwaczowa*, wstęp J. N. Stroganowa, oprac. tekstu i przypisy J. N. Stroganowa i A. I. Nowikowa, „Nowyj mir” 2001, nr 6 (914), s. 128-158.

²⁷ F. 1133, op. 1, d. 129, l. 158-158v.

²⁸ Władimir Osipowicz Kononowicz (1838-1917?) – generał-major, naczelnik Sachalina od lutego 1888 r. do maja 1893. Przed przyjazdem na Sachalin był naczelnikiem urzędu ds. katorżników w Nierczyńsku, gdzie wprowadził stosunkowo łagodny reżim dla przestępców politycznych. W okresie zarządzania Sachalinem przez Kononowicza na wyspie utworzono 38 nowych osiedli. Był zwolennikiem idei utworzenia na wyspie „kolonii rolniczej”. Próbował uporządkować na wyspie szkolnictwo. Zob. W. Ł. Podpiecznikow, *Muczenik swojego dołga (O Władimirie Osipowicze Kononowicze)*, [w:] *Gubernatory Sachalina*, Južno-Sachalinsk 2000, s. 16-32.

na Syberii z serdecznego stosunku do zesłańców politycznych. Miał on polskie pochodzenie i wraz z jego przyjazdem zaczęto inaczej patrzeć na politycznych, wychodząc z założenia, że jeśli zesłańcy polityczni zostali tu przysłani tak samo jak przestępcy kryminalni, to nie ma powodu, by nie wykorzystać ich inteligencji, tak jak działo się w przypadku więźniów kryminalnych w pierwszym okresie ich pobytu na wyspie.

Gdy po roku zajmowania się przydzieloną mi pracą poprosiłem o inne zajęcie, w którym mógłbym sam odpowiadać za swoją pracę i nie miałbym do czynienia z ogromną rzeszą katorżników, którzy pracują nierzetelnie, kradną co tylko się da i których można za to skazać na kary cielesne, jeśli tylko poskarżę się albo doniosę na nich. Dano mi wtedy pracę w zarządzie okręgowym i skierowano do działu statystyki, a po pewnym czasie powierzono kierowanie całym wydziałem sekretariatu.²⁹

Stopniowo wszyscy więźniowie polityczni za zgodą naczelnika okręgu A. M. Butakowa rozlokowali się w prywatnych mieszkaniach. To była już zupełnie inna sytuacja. Więzienie, status zesłańca-katorżnika wisiały nad nimi jak miecz Damoklesa, ale mieli już względną swobodę. Bronisław Piłsudski mieszkał w różnych mieszkaniach. Przez pewien czas dzielił swoje wynajęte mieszkanie ze Stiepanem Wołochowem, kiedy indziej znów mieszkał sam, dość długo również mieszkał w stacji meteorologicznej razem z Juwaczowem. Życie w osobnym mieszkaniu dawało ogromne możliwości: można było czytać, pisać, planować najbliższą przyszłość, a przede wszystkim miało się swój własny kąt. Można było chodzić w gości do znajomych, kontakt z nimi sprawiał radość i pozwalał na wymianę opinii i najświeższych informacji. W swoim dzienniku Juwaczow odnotowywał prawie codzienne spotkania z Piłsudskim:

Był Bronisław [...]. Wyjaśniałem Pismo Święte Bronisławowi, [...] Wieczorem nie poszedłem na obserwacje, lecz słuchałem jak Bronisław (u niego w mieszkaniu) czyta o prorokach [...], Wieczorem po dziewiątej długo spacerowałem z Bronisławem [...], Rozmowa z Bronisławem o historii reformacji [...], Był Bronisław wieczorem od piątej do siódmej. Namawiałem go, aby zwrócił się do Boga. Wydawało mi się, że robię to przekonująco i wymownie. Słuchał z uwagą...

– takie zapiski pojawiają się w całym dzienniku³⁰. Kontakty z Juwaczowem czasami były męczące, lubił monologować, ale tematy rozmów zazwyczaj były ciekawe i stanowiły pożywkę dla umysłu. Ukształtowały się między nimi dobre przyjacielskie kontakty, ulubionym zajęciem ich obu stały się powolne wieczorne spacery do mostu na malowniczej w tych okolicach rzece Tym.

Pod koniec 1887 roku Bronisław otrzymał listy od ciotki Stefanii Lippman i od siostry Zofii (Zuli, Zuleczki), które wprawiły go w zakłopotanie i zmusiły do poważnego zastanowienia się. Ciotka i siostra pisały, że jedna z panien z otoczenia Bronisława w Wilnie, Ludmiła Michałowska, jest wstrząśnięta tragicznym losem Bronisława i chciałaby podzielić z nim wszystkie trudy, przyjechać na Sachalin i jeśli się zgodzi – zostać jego żoną. Postanowiła poświęcić wszystkie dobra cywilizowanego życia i własne dobro, aby ułatwić życie Bronisławowi.

²⁹ B. Piłsudski, *Moje curriculum vitae*, s. 29.

³⁰ GATO, f. 911, op. 1, d. 4, t. 2, l. 14-60v.

W swoim „Dzienniku” w 1884 i 1885 roku Piłsudski często wymienia Michałowską wśród innych uczestniczek wieczorów i tańców. Wyróżniała się spośród innych religijnością i odczytaniem. Na przykład 28 kwietnia 1885 roku Bronisław zapisał:

Byłem na herbacie u ciotki Stefki, gdzie były wszystkie trzy panny. Większą część czasu rozmawiałem z Ludką. Przyjemnie spędziłem czas. Rozmowa dotyczyła poważnych spraw, między innymi religii. Ona bez religii nie może. I kilka słów o socjalizmie. Ona, jak należało oczekiwać, ma o tym tylko powierzchowne wyobrażenie, ale o takim religijno-konserwatywnym charakterze. Jest na nieco wyższym poziomie niż Zosia, ale dotyczy tylko rozwoju umysłowego. Ma przynajmniej bardziej stabilne poglądy, broni ich, nie zawsze umiając to uzasadnić, podczas gdy Zosia raczej stara się słuchać i wyciągnąć z tego korzyść. Ale jak dowiodły fakty, Zosia ma o wiele lepszy charakter.

Z informacji tej wynika, że Piłsudski miał do Michałowskiej stosunek przyjacielski, ale nic więcej. Większą sympatię żywił do Zosi Baniewicz.



Bronisław Piłsudski (postać w środku) wśród uczniów szkoły w Rykowsku.

I teraz właśnie rozmyślał o tym, jak – nie obrażając dziewczyny – odwieść ją od szlachetnych planów. Bronisław nie miał wątpliwości, że podróż na Sachalin będzie ponad jej siły i nie doprowadzi do niczego dobrego, a może nawet ją zniszczy. Po długich rozmyślaniach zdawałoby się znalazł odpowiednie rozwiązanie. W odpowiedzi do siostry z 19 stycznia 1887 roku napisał:

A teraz przejdę do tego ważnego pytania, które postawiłaś w swoim liście, tego o Ludkę. Już Ciocia mi o tym pisała i mogłem to wystarczająco przemyśleć. Dla mnie, zwłaszcza w obecnej sytuacji, rzeczywiście szczęściem było dowiedzieć się o miłości Ludki, o jej chęci poświęcenia wszystkiego dla mnie. Tak silne przywiązanie zmusiłoby do zastanowienia się, gdyby to nie była

Ludka, którą cenię i lubię nieporównanie bardziej od wielu innych. Ale, mimo że całym sercem byłbym gotów przyjąć jej propozycję, to jednak muszę postąpić inaczej. Po pierwsze zgodnie z prawem katorżnik może się ożenić po odbyciu kary i spędzeniu roku w wolnych oddziałach, co w moim przypadku potrwa łącznie około trzech lat. Po drugie trzeba mieć za co żyć i trzeba znaleźć sposób na zarabianie pieniędzy. Ja sam tutaj czasem ledwo mogę przeżyć otrzymując przydział żywności. Dla kobiet zajęć jest tutaj bardzo mało i sprowadzają się one do akuszerstwa, felczerstwa i nauczania dzieci. Ja zaś w obecnej chwiejnej sytuacji nie mógłbym ani dużo zarabiać, ani dręczyć się tym, że tak stale będzie. Po trzecie i najważniejsze – w obecnym stanie zdrowia nie mogę się ożenić i z czystym sumieniem stać się ojcem rodziny. Zapytaj o to Bolesława³¹, on wyjaśni Tobie i Ludce jaka to fatalna choroba mi się odezwała... Nie zapomnij przekazać, żeby nie miała skrupułów, jeśli zdarzy się jej odkochać, niech nie wiąże się tą obietnicą, którą mi dała. Niech czuje się pod tym względem wolna. Wielu ludzi spotka w swoim życiu, o wiele bardziej zasługujących na miłość niż ja.³²

Jednak tęsknota za bliskimi ludźmi, za tym, co „bliskie sercu”, za obecnością kogoś kochającego stawała się nie do zniesienia. Najbliższą osobą z rodziny, pod względem wieku i podobieństwa losów, był dla Bronisława brat Józef. Został zesłany w trybie administracyjnym na Wschodnią Syberię, do miasta Kirensk w guberni irkuckiej. Właśnie w tym czasie bracia zaczęli prowadzić ożywioną korespondencję. Obmyślili plan, że spróbują spotkać się na Sachalinie. Postanowili, że każdy z nich napisze w tej sprawie prośbę, a ojciec również będzie czynił starania o to, by Józefa przeniesiono na wyspę. Planom tym jednak nie dane było się spełnić.

Z ubolewaniem dowiedziałem się – pisał Bronisław do ojca w liście z 18 sierpnia 1889 roku – że Ziukowi nie pozwolono przyjechać do mnie. Nie pozwolono nam na to, byśmy mniej cierpieli mając obok siebie bliskiego człowieka.³³

Tego samego dnia Bronisław napisał do brata:

Nie masz jeszcze pojęcia, co to znaczy czuć się niemal dosłownie zabawką w rękach okoliczności i losu, co znaczy całkowita niepewność najbliższego czasu w połączeniu z niemożnością pogodzenia się z tym, co jest. Twoja sytuacja tym właśnie różni się od mojej. Wiesz, drogi Ziuczku, po części nawet byłem zadowolony, kiedy zawiadomiono mnie, że nie pozwolono Ci tutaj przyjechać i zamieszkać ze mną. Ja dużo bym na tym zyskał, ale Ty moim zdaniem byś stracił.³⁴

Starszy brat jak mógł pocieszał młodszego.

W 1889 roku niewielka kolonia skazanych za wydarzenia 1 marca powiększyła się o nowych skazańców politycznych, którzy przyjechali do osady Rykowskoje. Ataki na carat trwały nieprzerwanie i równie nieprzerwanie działał carski system represyjny. W grudniu 1887 roku przed sądem specjalnym senatu w Petersburgu stanęła grupa członków partii „Narodnaja Wola”, którzy prowa-

³¹ Bolesław Kadenacy – lekarz rodzinny Piłsudskich, mąż Zofii – siostry Bronisława Piłsudskiego.

³² Archiwum Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, Piłsudskis seimos rankrasciai, III, Bronislovas Piłsudskis, f. 161-49, l. 27-27v.

³³ Ibidem, l. 41.

³⁴ Ibidem, l. 42v.

dzili działalność rewolucyjną przede wszystkim nad Donem. Byli to: J. I. Pietrowskij, A. I. Aleksandrin, W. W. Czernow, A. S. Sigida, N. K. Sigida, J. M. Trinitatskaja i U. N. Fiodorowa. Proces ten został nazwany „dońskim”, a czasem nazywa się go od nazwiska głównego oskarżonego Pietrowskiego. Wszyscy oskarżeni byli związani z grupą B. Orzycha, a za jego pośrednictwem z organizacjami „Narodnej Woli” w Petersburgu, Odessie, Charkowie, Jarosławiu i innych miastach.³⁵ Orzych również miał być sądzony w tym procesie, ale ciężko zachorował i jego proces odbył się rok później. Wszystkich siedmiu uczestników procesu skazano na karę śmierci przez powieszenie, jednak ostatecznie zatwierdzając wyrok car zamienił Pietrowskiemu karę śmierci na bezterminową katorgę, Aleksandrinowi na 18 lat robót katorżniczych, a Czernowowi – na 15 lat. Kary mieli odbywać na Sachalinie. Pozostali z mniejszymi wyrokami zostali wysłani na katorgę do Karii.

W maju 1889 roku Pietrowskij³⁶, Aleksandrin³⁷ i Czernow³⁸ zostali przewiezieni parowcem Dobrowolnej Floty „Petersburg” na Sachalin. Pietrow-

³⁵ I. A. Sienczenko, *Riewolucjonierzy Rossii na Sachalinskiej katorgie*, Južno-Sachalinsk 1963, s. 71-74.

³⁶ Jefim Iwanowicz Pietrowskij (1861-1892) – członek organizacji „Narodnaja Wola”, główny oskarżony w procesie „dońskim” w 1887 r. Uczył się Nowoczerkaskim Seminarium Duchownym, a następnie w Charkowskim Instytucie Weterynaryjnym. Założył w Nowoczerkasku podziemną drukarnię, która istniała około roku, brał udział w przygotowaniach aktów terrorystycznych. Aresztowany w 1883 i 1886 r. Skazany na karę śmierci zamienioną na bezterminową katorgę. Przywieziony na Sachalin w maju 1889 r. i osiedlony w Aleksandrowsku, a potem w Rykowskoje. Pracował w tamtejszym więzieniu. Zmarł z wyczerpania jesienią 1892 r.

³⁷ Aleksandr Iwanowicz Aleksandrin (1863-1918) – członek organizacji „Narodnaja Wola”. Urodził się w Nowoczerkasku w rodzinie kozackiego oficera. W 1883 r. ukończył nowoczerkaskie gimnazjum i wstąpił na wydział fizyczno-matematyczny Uniwersytetu Petersburskiego. Przyłączył się do nielegalnego koła „Narodnej Woli” i zbliżył z grupą bułgarskiego rewolucjonisty D. Błagojewa. Brał udział w pracach podziemnej drukarni. Nawiązał ścisłe kontakty z organizacjami „Narodnej Woli” w Nowoczerkasku i Taganrogu. Aresztowany w 1886 r. W trakcie „procesu dońskiego” skazany na karę śmierci, którą zamieniono na 18 lat katorgi. W 1889 r. razem z Jefimem Pietrowskim wysłany na Sachalin i osiedlony w Rykowskoje. Pracował przy budowie drogi ze wsi Dierbinskoje do Niżniego Amurdanu, w magazynach więzienia w Dierbinskoje oraz jako pomocnik nauczyciela w szkole. Na polecenie lokalnych władz jeździł po wyspie w poszukiwaniu miejsc nadających się na założenie nowych osiedli. W 1896 r. przeniesiony na zesłanie. Zajmował się rolnictwem, uczył w szkole w Rykowskoje. W 1905 r. po odbyciu kary zesłania wyjechał do Władywostoku, a potem do kraju rodzinnego do stancy Ust'-Miedwedickaja. Brał udział w walkach o ustanowienie władzy radzieckiej nad Donem. W 1918 r. rozstrzelany przez kontrrewolucyjnych Kozaków generała Krasnowa.

³⁸ Wasilij Wasiljewicz Czernow (1861-?) – członek „Narodnej Woli”, brat cioteczny i przyjaciel Aleksandrina. Urodził się w chutorze Własowo-Ajubinskoje w pobliżu Nowoczerkaska w rodzinie dońskiego kozaka. Po ukończeniu gimnazjum służył w Wojsku Dońskim, otrzymał tytuł setnika. W 1885 r. został członkiem grupy terrorystycznej dońskiej organizacji „Narodnej Woli”. Skazany w „procesie dońskim” w 1887 r., razem z Pietrowskim i Aleksandrinem przywieziony na Sachalin i osiedlony w Aleksandrowsku. Od 1894 r. był obserwatorem, a następnie kierownikiem stacji meteorologicznej w Aleksandrowsku. Opuścił Sachalin w 1898 r.

skiego i Aleksandrina skierowano do Rykowskoje, a Czernowa osiedlono w Aleksandrowsku. Razem z nimi na statku „Petersburg” został przywieziony na Sachalin jeszcze jeden rewolucjonista, oficer, skazany przez charkowski sąd okręgowy na karę śmierci, zamienioną na bezterminową katorgę – N. Ł. Pierłaszkiewicz³⁹. Wysłano go do więzienia w Mało-Tymowie, a po pewnym czasie przeniesiono do Rykowskoje. Na tym samym statku przybyła na Sachalin jeszcze jedna grupa zesłańców politycznych, którzy zostali wysłani na wyspę w trybie administracyjnym na 10 lat. Byli to uczestnicy zjazdu południoworosyjskiego lub jekaterynosławskiego – ostatniego zjazdu partii „Narodnaj Wola”: L. J. Szternberg⁴⁰, I. I. Chmielowcew⁴¹, I. F. Suworow⁴². Ten ostatni

³⁹ Nikołaj Ławrientjewicz Pierłaszkiewicz (1862-1932) – członek „Narodnej Woli”. Jako porucznik Pułku Liwlandzkiego zaczął nielegalną działalność wstępując do „Narodnej Woli”. Aresztowany w 1886 r. W 1887 r. wojskowy sąd okręgowy w Charkowie skazał go na karę śmierci, którą zamieniono na bezterminową katorgę. W 1889 r. przybył na Sachalin. Był wykorzystywany do różnych prac, był jednym z najwybitniejszych zesłańców politycznych w Rykowskoje. W 1903 r. katorgę zamieniono mu na zesłanie, a w 1905 r. – na przeniesienie do stanu chłopstwa. Jesienią tegoż roku przeniósł się do Władywostoku i zaczął działać w ruchu rewolucyjnym. W 1906 r. został aresztowany i zesłany na Kamczatkę, gdzie spędził siedem lat. Jesienią 1913 r. wrócił do Władywostoku. Pracował w oddziale Banku Syberyjskiego we Władywostoku. Od 1923 r. był księgowym w Nadmorskim Urzędzie Ubezpieczeń Społecznych (Gubsobies). Był członkiem Stowarzyszenia Byłych Katorżników i Zesłańców Politycznych.

⁴⁰ Lew Jakowlewicz Szternberg (1861-1927) – członek „Narodnej Woli”. Za aktywny udział w zamieszkach studenckich w 1882 r. został wyrzucony z Uniwersytetu Petersburskiego, gdzie studiował na wydziale fizyczno-matematycznym. Aresztowany i odesłany do kraju. W 1883 r. wstąpił na wydział prawa Uniwersytetu Noworosyjskiego w Odessie. Postawił sobie za cel odrodzenie rozgonionej „Narodnej Woli”. Z inicjatywy Szternberga i jego towarzyszy w 1885 r. w Jekaterynosławiu odbył się zjazd partii, na którym ponownie powołano Komitet Wykonawczy „Narodnej Woli”. Szternberg został jego członkiem. Jednak w 1886 r. był aresztowany. Po trzech latach w Odeskim Więzieniu Centralnym został zesłany w trybie administracyjnym na Sachalin na 10 lat. Był jednym z najbliższych towarzyszy Bronisława Piłsudskiego, połączyło ich wspólne zainteresowanie etnografią rdzennych narodów Sachalina. Na zlecenie władz Sachalina Szternberg kilka razy wyruszał na wyprawy po wyspie w celu sporządzenia spisu i prowadzenia badań nad tamtejszą ludnością. Pozwalało mu na wyprawy naukowe nad dolny Amur i po Kraju Nadmorskim. Przyczynił się do powołania Muzeum Sachalińskiego. Był wybitnym naukowcem etnografem, członkiem korespondentem Akademii Nauk ZSRR, profesorem Uniwersytetu Leningradzkiego, etnografem w Muzeum Etnografii i Antropologii w Leningradzie.

⁴¹ Iwan Iwanowicz Chmielowcew (1853-?) – członek „Narodnej Woli”. Urodził się w guberni kurskiej. Wcześniej związał się z ruchem „narodowolców”. Prowadził aktywną propagandę wśród robotników w Jekaterynosławiu, Sewastopolu, Odessie i Kremienczugu. W 1886 r. aresztowany w Mikołajowie. W 1889 r. razem ze Szternbergiem zesłany w trybie administracyjnym na Sachalin na 10 lat. Pracował jako pisarz w Aleksandrowskim okręgowym urzędzie policji. Ożenił się z córką chłopca zesłańca i na początku 1894 r. miał samodzielne gospodarstwo. W 1897 r. wyjechał do Chabarovska.

⁴² Iwan Fokijewicz Suworow (1849-?) – członek organizacji „Narodnaja Wola”. Urodził się we wsi Priebrażenskoje w guberni twerskiej. Otrzymał wykształcenie domowe. W latach 70. odbywał służbę wojskową, był starszym pisarzem w Petersburgu.

po jakimś czasie został odesłany do Rykowskoje, Szternberg i Chmielowcew pozostali w Aleksandrowsku. Tym samym statkiem przybył na Sachalin jeszcze jeden zesłaniec administracyjny – znany działacz ruchu robotniczego na południu Rosji A. L. Karpienko.

W Rykowskoje powstała swego rodzaju kolonia zesłańców politycznych. W różnym czasie, ale już znacznie później przywieziono tu Józefa Krawczyka⁴³, Franciszka Świderskiego⁴⁴, B. I. Jellińskiego⁴⁵, M. N. Trigoniego⁴⁶,

skiej Artylerii Fortecznej. Za czytanie nielegalnej literatury został zesłany pod nadzór policji do guberni ołonieckiej. W 1883 r. po odbyciu zesłania przeniósł się do Sewastopola, gdzie poznał rewolucjonistów i zaczął chodzić na nielegalne zebrania robotników. Po przeniesieniu się w 1885 r. do Odessy, nawiązał ścisły kontakt z organizacjami „Narodnej Woli”, w tym m.in. z kołem Szternberga. Aresztowany we wrześniu 1886 r. Spędził około 3 lat w Więzieniu Centralnym w Odessie, gdy w tym czasie trwało śledztwo w sprawie Szternberga, Chmielowcewa, Karpienki i innych „narodowolców”. Razem ze Szternbergiem i Chmielowcewem wysłany na 10 lat na Sachalin jako zesłany w trybie administracyjnym. Jako jeden z najbardziej „niespokojnych” zesłańców administracyjnych był często przenoszony z miejsca na miejsce. Za udział w zamieszkach politycznych został wysłany do Choe, potem do Due i Rykowskoje. W 1897 r. wyjechał z Sachalina do Orenburga. W 1901 r. pracował w mieście Kierczy jako rachmistrz w urzędzie miejskim.

⁴³ Józef Krawczyk – polski robotnik. Za udział w ruchu rewolucyjnym we wrześniu 1900 r. skazany przez Warszawski Wojskowy Sąd Okręgowy na karę śmierci przez powieszenie, zamienioną potem na 15-letnią katorgę. Karę odbywał na Syberii, na Sachalin został przywieziony w 1903 r.

⁴⁴ Franciszek Świderski (1877-1939) – polski robotnik i rewolucjonista. Urodził się w guberni radomskiej. Pracował w Warszawie, gdzie poznał członków Polskiej Partii Socjalistycznej. Wstąpił w szeregi partii, następnie przeszedł do rewolucyjnej Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Za zabicie prowokatora został w 1900 r. skazany na karę śmierci, zamienioną na bezterminową katorgę. W 1901 r. przywieziony na Sachalin, w 1905 udało mu się uciec do Stanów Zjednoczonych. W 1921 r. wrócił do Rosji Radzieckiej. Został przyjęty do WKP(b). Był dyrektorem Moskiewskiego Technikum Górniczego.

⁴⁵ Borys Iwanowicz Jelliński (1872-1942) – jeden z założycieli petersburskiej bojówki partii „Narodnoje Prawo”. Urodził się w rodzinie lekarza wojskowego. Po ukończeniu Gimnazjum Kronsztadzkiego w 1892 r. zaczął studia na Wojskowej Akademii Medycznej w Petersburgu, ale wkrótce przerwał naukę z powodu choroby. W 1893 r. aresztowany za udział w zabójstwie. Skazany na 20 lat katorgi, w 1894 r. wysłany na Sachalin. Pracował w kopalniach, był kopaczem, ładowaczem itp. Po przeniesieniu na status zesłańca pracował jako preparator i rysownik w muzeum, dozorca i obserwator w stacji meteorologicznej. W 1905 r. wyjechał do Błagowieszczeńska, gdzie pracował w Syberyjskim Banku Handlowym. W latach 1911–1917 mieszkał w Finlandii, a potem w Piotrogradzie. Zajmował się twórczością literacką. Zmarł na skutek wyniszczenia organizmu w czasie blokady Leningradu. Jest autorem książek: *Sachalin – czarna żemczuzina Dalniego Wostoka* (Moskwa–Leningrad 1928), *Pod zwon cepiej. Roman iz żizni sachalinskih političeskich ssylnych* (Leningrad 1928).

⁴⁶ Michaił Nikołajewicz Trigoni (1850-1917) – członek organizacji „Narodnaja Wola”. Urodził się w rodzinie generała. Ukończył Uniwersytet Noworosyjski w Odessie. Od 1879 r. był członkiem Komitetu Wykonawczego „Narodnej Woli”. Zajmował się propagandą wśród inteligencji i oficerów. W 1880 r. założył odeską organizację tej partii. W 1881 r. aresztowany i skazany na 20 lat katorgi, którą odbywał Aleksiejewskim Rawelinie i w Twierdzy Szliselburskiej. W 1902 r. zesłany na Sachalin, jako miej-

A. I. Gawriłowa⁴⁷ i A. I. Jermakowa⁴⁸. Między dwiema koloniami politycznych, w Aleksandrowsku i w osadzie Rykowskoje, trwała ożywiona wymiana, zwłaszcza w pierwszych latach pobytu. Wymieniano się literaturą, nowinami, w miarę możliwości jeżdżono do siebie w gości, starano się udzielać wzajemnej pomocy. W Rykowskoje powstało pierwsze towarzystwo więźniów politycznych zajmujące się wspólnym uprawianiem ziemi.

W maju 1888 roku Bronisław pisał do ojca:

Teraz nadchodzi lato i pojawia się szansa na zapomnienie się w pracy. Zwłaszcza teraz, gdy ja i moi towarzysze kupiliśmy za wspólne pieniądze około dziesięciny ziemi i zamierzamy uprawiać ogród. Ponieważ teraz nie mam możliwości zajmowania się teorią uprawy ziemi, to będę przygotowywał się w praktyce. W następnym liście napiszę Ci o przebiegu prac; teraz nie ma co o tym pisać. Dopiero teraz zaczynamy pracować na roli, ponieważ przedłużyły się chłody. Kupiliśmy połowę takiej działki, jaką ma tutaj każdy osiedlony, za 45 rubli. Ogólnie rzecz biorąc płaci się nie za ziemię, lecz za pracę, jaką trzeba było włożyć w jej wykarczowanie i przygotowanie... Teraz martwimy się, by nasze gospodarstwo nie pochłonęło zbyt wiele pieniędzy. Trzeba się powstrzymywać przed kupnem każdego głupstwa, bo niczego nie mamy. Oszczędzając na wszystkim, staramy się nie wynajmować nikogo do pracy, lecz robić wszystko własnymi rękami. Nie wiem, na jak długo wystarczy sił. Na razie wszyscy zabrali się do pracy z ochotą, a we mnie obudziło się dawne zamiłowanie do gospodarstwa.⁴⁹

Pojawiła się możliwość sprawdzenia poprzez własne doświadczenie, czy możliwe jest prowadzenie gospodarstwa rolnego na Sachalinie. To szczególnie interesowało ojca Bronisława. Omawiano ten problem także w różnych kręgach na Sachalinie, między innymi wśród polityków. Poza tym ziemia miała dostarczyć pożywienia młodym zdrowym ludziom, których organizmy potrzebowały dobrej jakościowo żywności.

Pierwsze doświadczenia okazały się udane. Zachował się niewielki „Sachaliński dziennik” Bronisława Piłsudskiego z lat 1891-1892. Zapisywał w nim wszystkie prace rolniczej komuny, prowadzone po trzech latach od ich rozpoczęcia⁵⁰. Notatki trochę przypominają jego dziennik z lat młodzieńczych, widać, że Bronisław dobrze zna się na uprawie ziemi i na prowadzeniu wielouprawowego gospodarstwa. Pojawiły się również problemy związane z hodowlą zwierząt, są wzmianki o świniach, owcach, krowach, koniach

sce osiedlenia wyznaczono mu wieś Rykowskoje. Pracował nad sporządzeniem herbariów dla Akademii Nauk i innych placówek naukowych. Od 1906 r. mieszkał na Krymie. Do końca życia zachował poglądy rewolucyjne.

⁴⁷ Anatolij Iwanowicz Gawriłow (1869-?) – członek kółka socjaldemokratycznego. Jeden z przywódców starć w wojskowych Zakładach Obuchowskich w Petersburgu w 1901 r. Skazany na 6 lat sachalińskiej katorgi.

⁴⁸ Anatolij Iwanowicz Jermakow (1878-?) – członek kółka socjaldemokratycznego. Jeden z przywódców starć w wojskowych Zakładach Obuchowskich w Petersburgu w 1901 r. Skazany na 5 lat sachalińskiej katorgi.

⁴⁹ Archiwum Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, Piłsudskis seimos rankrasciai, III, Bronislovas Piłsudskis, f. 161-49, l. 2v-3.

⁵⁰ B. Piłsudski, *Sachalińskij dniownik*, publikacja B.S. Szostakowicza, „Iz wiestija Instituta nasledija Bronisława Piłsudskiego” (Južno-Sachalinsk) 1998, nr 1, s. 89-106.

i o ulubieńcu wszystkich – koniu Miszce. Kupionej ziemi okazało się za mało, trzeba było jeszcze dokupić i zacząć zagospodarowywać nieużytki, których w okolicy było dużo. Bronisław Piłsudski pisał w dzienniku 3 maja 1891 roku: „Kanczer, Fokicz⁵¹ i ja karczowaliśmy rodionowską działkę. Stiepan chorował”. 4 maja: „Fokicz i ja czyściliśmy gawriłowskie pokosy. Kanczer robił młynek do mielenia pokrzywy”. 7 maja: „Dzień był ciepły i jasny. Stiepan i Michaił Nikitycz⁵² rozrzucali nawóz na polu. Mitrofan i ja oraliśmy”⁵³. W powiększającym się gospodarstwie potrzebna była siła pociągowa. Za pieniądze ze sprzedaży części zbiorów kupiono ową „siłę pociagową”. Oto notka z niedzieli 29 listopada 1891 roku: „Stiepan poszedł do Dierbinskoje i przywiózł dwa byki kupione od Łaksa”⁵⁴. Na działce kupionej na początku utworzono ogród zgodny ze wszystkimi regułami agronomii. Działkę podzielono na sześć rzędów, a każdy rząd na osiem-dziewięć grządek. Każda grządka była ponumerowana, było ich w sumie pięćdziesiąt jeden. Zdziwiała różnorodność roślin uprawianych w ogrodzie; cebula, rzodkiew, marchew, kukurydza, bób, słoneczniki, pietruszka, sałata, koper, cebula nasienna, dynie, pomidory, brukiew, kapusta, ziemniaki, buraki, ogórki, kabaczki. Część grządek pozostawiono odłogiem. Na polu wysiewano jęczmień i żyto. Zbierano siano. Wszyscy pracowali z ochotą i entuzjazmem. Gospodarstwo było naturalne, nie przynosiło szczególnych dochodów, ale pozwalało związać koniec z końcem i była dzięki niemu własna, dobrej jakości żywność. Nie mniej ważne było również to, że dzięki pracy na ziemi zesłańcy mieli szacunek do samych siebie i zyskiwali autorytet u innych mieszkańców. Bronisław prowadził wspólną kasę i był duszą rolniczej komuny.

Po kilku latach istnienia komuna jednak się rozpadła. Zniszczyły ją wewnętrzne spory i dyskusje. Edmund Płoski – najbliższy towarzysz Bronisława Piłsudskiego wśród aleksandrowskich zesłańców politycznych, który sam z powodzeniem założył własne gospodarstwo, pisał w swoich wspomnieniach o Bronisławie o rozpadzie rolniczej komuny w osadzie Rykowskoje:

Grupa zesłańców politycznych – Aleksandrin, Wołochow, Gorkun i jeszcze kilku innych zajęło się uprawą roli, naczelnik okręgu pomógł im kupić materiały budowlane i inwentarz i powstała – wydawałoby się – idealna spółdzielnia rolnicza, komuna. Ale to wszystko nie trwało długo. Zaczęły się różne spory na tle ideologicznym, rozbieżności, jak prowadzić gospodarstwo nie tyle w celu uzyskania niezależności ekonomicznej, lecz w celu „ideowego oświecenia”.

⁵¹ Fokicz – Iwan Fokijewicz Suworow.

⁵² Stiepan – S. A. Wołochow; Michaił Nikitycz – M. N. Kanczer.

⁵³ B. Piłsudski, *Sachaliński dziennik*, s. 89.

⁵⁴ B. Piłsudski, *Sachaliński dziennik*, s. 98; Johann Łaks – Niemiec, katorżnik. Zbudował młyny wodne koło wsi Dierbinskoje oraz na rozkaz generała Kononowicza młyny „w odległości wiorsty od Bolszoje Takoe” w okręgu korskowskim. W spisie ludności Sachalina A. P. Czechowa jest karta Łaksa sporządzona we wsi Dierbinskoje: „osiedlenie Johann Łaks, gospodarz, wyznania luterńskiego, pochodzi z guberni liwlandzkiej, na Sachalin przybył w 1876 r., piśmienny, kawaler”. Zob. *„Był może przigodiatia i moi cyfry...” Matieriaty sachalinskoj pieriepisi A. P. Czechowa 1890 god*, Južno-Sachalinsk 2005, s. 238; A. P. Czechow, *Połnoje sobranije soczinienij w tridcati tomach, Soczinienija*, t. 14-15, *Iz Sibiri. Ostrow Sachalin 1890-1895*, Moskwa 1897, s. 208.

Co robić ze szkodnikami, które zaatakowały łąki, a nawet obsiane pola? Co robić z obcymi zwierzętami, które weszły na pole komuny i niszczą uprawy? Wszystko to powodowało spory i debaty trwające całymi wieczorami. Jedni byli za tym, by dalej pracować, przekonywać sąsiadów, by wzajemnie sobie nie szkodzili, inni byli za tym, by „odpowiedzieć na zło przemocą”, ale o samych stratach nikt nawet nie myślał. Po roku takiego gospodarowania najpraktyczniejszy spośród nich Kozak Aleksandrin po prostu wyrzucił swoich towarzyszy z komuny i został indywidualnym, burżuazyjnym posiadaczem ziemskim, a po kilku latach miał już spory jak na tutejszą miarę majątek ziemski.⁵⁵

Oczywiście, wspomnienia te należy traktować z ostrożnością, ponieważ zostały napisane wiele lat po pobycie na Sachalinie, więc dużo spraw widać było w innym świetle. Wątpliwości budzi również wręcz „złowroga” rola Aleksandrina. Rozpad komuny jednak nastąpił i Aleksandrin, któremu szybko powiększała się rodzina, najwidoczniej wykupił wspólne gospodarstwo.

Na Bronisława Piłsudskiego źle wpłynęło także samobójstwo jednego z członków komuny M. Kanczera w listopadzie 1891 roku, co pogłębiło jej rozpad. Jak wynika ze wspomnień Płoskiego dużą rolę odegrała tu ideologiczna nieugiętość niektórych zesłańców politycznych.

Jakaś Nemezis nigdy nie zapomina o naszych grzechach i zawsze domaga się za nie rozliczenia. Takie rozliczenie przedstawiono Kanczerowi w rok lub dwa po jego przybyciu na wyspę. Został przeniesiony do małego więzienia w głębi wyspy, w którym naczelnikiem był młody, dość mądry i inteligentny urzędnik⁵⁶. Polubił Kanczera, dobrze ocenił jego umiejętności i serdecznie się z nim zaprzyjaźnił. Kanczer został jego pomocnikiem i właściwie kierownikiem więzienia. Zdobył sobie zaufanie skazanych, umiał zorganizować ich pracę, a co najważniejsze całkowicie wykorzenił złodziejstwo. Więźniowie zachowywali się dobrze, przestano stosować kary cielesne. Ucieczki zdarzały się rzadko, więc małe więzienie zyskało sobie opinię wzorowego na wyspie. Trwało to przez rok. Jednak z zagranicy na Sachalin dotarła nielegalna rosyjska literatura. Zaczął ją dostarczać z Władywostoku niejaki Baranow. Było to związane z tajnym planem zorganizowania ucieczki więźniów z Sachalina. Kilka numerów gazety „Swobodnaja Rossija” wydawanej w Anglii, przywiozła moja żona, ale zanim zdążyłem je przeczytać, ktoś z naszych towarzyszy je wziął i zaniósł do naszej kolonii. A w tych gazetach był szczegółowo opisany proces Piłsudskiego i jego towarzyszy, ujawniono też rolę Kanczera. W kolonii wywołało to burzę. Nad Kanczerem uczyniono sąd, do udziału w nim chciano wciągnąć również mnie. Kategorycznie odmówiłem. Ponieważ Piłsudski mu wybaczył, sprawa powinna być zamknięta. Niestety jednak nie udało mi się nikogo o tym przekonać. Sąd koleżeński, zaocznie, bez wysłuchania ani pokrzywdzonego, ani oskarżonego, ogłosił wyrok – coś w rodzaju „klątwy ognia i wody”. Wyrok zawiózł Kanczerowi Szternberg, zesłany administracyjnie na wyspę. Na pytanie Kanczera, bardzo przygnębitego tym wyrokiem, co teraz powinien zrobić, aby uzyskać przebaczenie, otrzymał odpowiedź, że tylko samobójstwo może

⁵⁵ E. Płoski, op. cit., s. 130.

⁵⁶ Dmitrij Siergiejewicz Klimow (1864-1897) – nadzorca więzienia w Mało-Tymowie. Wychowanek Gaczyńskiego Instytutu dla Sierot. Ludzie piszący o Sachalinie zazwyczaj wyróżniali Klimowa wśród innych urzędników na wyspie. Czechow nazwał go „inteligentnym i bardzo dobrym człowiekiem”. Zob. A. P. Czechow, *Połnoje sobranije soczinienij...*, *Soczinienija*, t. 14-15, s. 163.

zmazać z niego winę. Po kilku dniach Kanczer sam na siebie wydał wyrok dwoma śmiertelnościami narzędziami – trucizną i kulą rewolwerową.⁵⁷

Po prawie trzech latach od przybycia do Rykowskoje Bronisław poczuł, że w zasadzie zaadaptował się do otaczającego go świata. Czasem już nawet nie odczuwał swojej odmienności od tutejszych mieszkańców. Święta, które nie były zbyt często, wciągały również jego. Dziwiło go to, że gdy zabrakło obowiązkowego w czasie świąt spirytusu, tutejsi mieszkańcy w sposób całkiem naturalny zastępowali go wodą kolońską, którą handlarze przywozili w dużych ilościach, czerpiąc z tego spore zyski. Uczestniczył w zabawach na ostatki, zjazdach z lodowych gór, udzielał mu się ogólny nastrój radości i wesołości. Zauważał, że tutejsze życie coraz bardziej go zajmowało. O ile wcześniej wszystkie myśli koncentrowały się na przeszłości, o tyle teraz ważniejsze wydawały się sprawy najbliższych dni. On sam nazywał ten proces w listach do krewnych „syberyjskie sprawy”, nie ubolewał jednak wcale, że „syberyjskie sprawy” tak bardzo go zajmują. Nawet polskie gazety, które mu przysyłano – „Kraj”, „Głos”, „Przegląd Tygodniowy” – i które wcześniej zachłannie czytał do ostatniego wersu, teraz często budziły jego krytyczne nastawienie.

Od lutego 1889 roku zaczął pracować w kancelarii urzędu policji. Pracował od godziny 8 do 12 i później po obiedzie od 15 do 19. Tak opisywał ojcu swój rozkład dnia po rozpoczęciu pracy w kancelarii:

Rzeczywiście mam mniej wolnego czasu, ale za to obecne zajęcie jest bardziej zgodne z moim charakterem i przyzwyczajeniami. Mój dzień wygląda tak: wstaję między 6 a 7, piję herbatę, trochę poczytam i idę do pracy. O 12 wracam do domu i jem obiad z Wołochowem, z którym teraz mieszkam. Obiad nam przynoszą, dajemy wiktuały i dopłacamy po 4 ruble. Po obiedzie czytam koło godziny i jeśli jest dobra pogoda, to znaczy nie ma zamieci, idę na spacer, zwykle chodzę drogą w kierunku Mało-Tymowa, ponieważ mniej idzie się przez wieś. W czasie spaceru lubię być sam, aby nikt nie przeszkadzał mi w rozmyślniach [...]. O trzeciej zjawiam się w kancelarii i pracuję do szóstej lub siódmej. Potem idę do domu, piję herbatę, jem kolację, gadam z Wołochowem, trochę czytam, a potem idę spać. Czasem w ciągu dnia wstępuję do Juwaczowa. Z Gorkunem widuję się codziennie, ponieważ on również pracuje w kancelarii.⁵⁸

Nieco bardziej szczegółowo o swoim życiu i pracy w kancelarii Bronisław pisał do brata Józefa:

Pokój, w którym piszę i mieszkam już od maja, ma zaledwie siedem kroków długości i sześć kroków szerokości, a do sufitu można swobodnie dosięgnąć ręką. W ogóle cały budynek to średniej wielkości chłopski domek, zbudowany z niedużych bali i wymazany od wewnątrz gliną. Latem mieszkać tu można, ale co będzie zimą, czy trzeba będzie marznąć, czy oddychać powietrzem rozpalonym od żelaznego pieca czy może przenieść się do innego wygodniejszego mieszkania, które tutaj bardzo ciężko znaleźć, bo jest ich mało – tego nie wiem. Z obecnego mieszkania jestem zadowolony, gdyż mam bardzo blisko do pracy i obiady są tańsze. Wszystko, to znaczy mieszkanie, obiad, pranie bielizny kosztuje mnie 8 rubli miesięcznie, nie licząc oczywiście oddawanej przydziałowej

⁵⁷ E. Płoski, op. cit., s. 129.

⁵⁸ Archiwum Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, Piłsudskis seimos rankrasciai, III, Bronislovas Piłsudskis, f. 161-49, l. 32-32v.

żywności. W domu siedzę bardzo mało, ponieważ, jak pisałem Ci w poprzednim liście, już drugi miesiąc prowadzę bardzo aktywne życie [...]. O tym, że praca w kancelarii nie ma w sobie nic pociągającego, już sam się przekonałem. Ale więcej nieprzyjemności dostarcza otoczenie, z którym trzeba się stykać. Mimowolnie jest się świadkiem różnego rodzaju podłości: wstrętnych intryg, plotek, zemsty wobec silniejszych i nachalnego traktowania słabszych i mniej znaczących, szpiegowania, donosów itd. Krzyki, zgiełk, częste kłótnie, wstrętne i głupie rozmowy, duchota, smród (w stosunkowo niewielkim pokoju siedzi nas ośmiu, nie licząc wiecznie sterczących tu interesantów) – wszystko to sprawia, że jest to prawdziwe piekło, w którym im mniej się jest, tym lepiej. Na szczęście mam pozwolenie od naczelnika okręgu na to, żebym siedział oddzielnie, jeśli jest praca, i dlatego prawie nigdy nie jestem tu ani minuty dłużej niż to potrzebne. Jest to o wiele bardziej znośne niż wcześniej, kiedy musiałem tu tkwić bez zajęcia całymi godzinami z braku miejsca wciąż w tym samym pokoju. Prawie odchodziłem wtedy od zmysłów, a do domu zawsze wracałem rozstrojony, niezdolny do niczego poza snem. Spałem wtedy po dziesięć godzin dziennie. Teraz wystarcza mi siedem.⁵⁹

W tym czasie Bronisławowi Piłsudskiemu udało się również zrealizować swoje zamiłowanie do nauczania i krzewienia oświaty. Oprócz udzielania prywatnych lekcji dzieciom urzędników i zamożnych zesłańców, został także pomocnikiem nauczyciela w dwuklasowej szkole w Rykowskoje. Jako nauczycielka pracowała tam narzeczona Aleksandrina – Tatiana Iłarionowna Uljanowa, która przyjechała do niego na Sachalin. Wkrótce pobrali się i w osadzie w środowisku skazańców politycznych pojawiła się inteligentna kobieta, która wniosła wiele ciepła do ich niewielkiej kolonii.

Bronisław Piłsudski zaczyna myśleć o zorganizowaniu działalności kulturalnej i oświatowej wśród miejscowej ludności, założeniu biblioteki. Wszystko to bardzo go zajmowało, stopniowo przekonywał do tego urzędników i w miarę możliwości naczelnika okręgu Butakowa. Ale w życiu Bronisława w Rykowskoje pojawiła się jeszcze jedna pasja, o której nie myślał wcześniej ani na Litwie, ani w Petersburgu. Na Sachalinie zetknął się z ludźmi, o których istnieniu dotychczas nawet nie wiedział. Okazało się, że obok wsi Rykowskoje, oprócz zesłańców mieszkali zupełnie inni ludzie – rdzenni mieszkańcy Sachalina. Tak więc ten inny świat znajdował się tuż obok⁶⁰.

Tłumaczenie z języka rosyjskiego
Ewa Rybarska

⁵⁹ Ibidem, l. 44-44v.

⁶⁰ Artykuł jest fragmentem książki W. M. Łatyszewa pt. *Sachalińskaka żyć Bronisława Piłsudskiego*, Južno Sachalińsk 2008, s. 99-122.